



## **Non possumus! Memoriał Episkopatu polski do władz PRL - Tekst polski**

Po dłuższym milczeniu w sprawie Kościoła katolickiego w Polsce zabiera episkopat głos w chwili szczególnie doniosłej. W chwili, kiedy milkną już ostatnie głosy katolickiej prasy, kiedy zaszedł wypadek, który zdaje się zamykać okres wszczęty przez zawarte w dniu 14 kwietnia 1950 roku Porozumienie między Episkopatem a Rządem polskim, a otwiera nowy okres, nierównie bardziej trudny i złożony, wypada nam przestawić ostatni okres życia religijnego w Polsce, tak jak on się rysuje w bilansie minionego trzechlecia.

Do zjawisk pozytywnych, jak nie pozostały bez wpływu na wzajemne stosunki Kościoła i Państwa w Polsce, Episkopat katolicki zalicza przede wszystkim fakt zawartego w roku 1950 Porozumienia między Episkopatem Polskim i Rządem, fakt nawiązania oraz kontynuowania rozmów. Z uznaniem również podkreśla wysiłki zmierzające do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk. Rozmowy, prowadzone na ogół w atmosferze poważnej, zbliżyły szczęśliwie tak bardzo odległe od siebie punkty widzenia. Episkopat Polski przyznaje, że w omawianym okresie, aż do ostatnich, Kościół zachował jeszcze szereg praw i wartości najbardziej istotnych. W szczególności życie ściśle religijne mogło się rozwijać w naszym kraju względnie swobodnie i bez większych przeszkód. Społeczeństwo katolickie zdołało już odbudować wielką ilość zniszczonych świątyń. Inne są w odbudowie. I wbrew temu, co się głosi nieraz za granicą, kościołów czy kaplic – poza szczególnymi wypadkami – nikt w Polsce nie zamyka, przeciwnie – znów tu podkreślić to trzeba z uznaniem – Państwo w nader wydatnym stopniu przyczyniło się do ich odbudowy.

I to są rzeczywiście zachowane i ochronione dobra oraz wygrane już szanse, jakie w swych przewidywanych przed trzema laty kłaść musiał Episkopat na szalach wagi, obok nieuniknionych szkód i grożących niebezpieczeństw, aby ocenić trzeźwo i z całą rozwagą, która z otwierających się wówczas przed nami dróg kryła dla Kościoła mniej niespodzianek, klęsk i ryzyka, a zostawiła mu więcej wewnętrznej swobody i możliwości religijnego działania.

Wymienione fakty posiadają doniosłość, których ani nie zauważyć, ani nie ocenić niepodobna. Znaczenie ich jednakowoż zamyka się ściśle w określonych granicach, poza którymi kryje się rzeczywistość inna i bardzo dla katolicyzmu w Polsce tragiczna.

Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie omawianego trzechlecia przeważają niezaprzeczalnie groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główne z nich wymienić bez osłon i określić dokładnie.



## 1. Usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży.

Wbrew uroczystym zapewnieniom, nawet po r. 1950 szkoły katolickie zostały w wielkiej ilości skasowane. Inne skazuje się na powolne zanikanie przez znoszenie poszczególnych klas. Nielicznym szkołom jeszcze istniejącym narzucano program o ideologii antychrześcijańskiej.

Położenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego staje się coraz bardziej trudne i niepewne. Z powodów bliżej nieznanych usunięto zeń kilkunastu profesorów. Zniesiono ponadto wydział prawno-ekonomiczny. Jedyna ta wyższa uczelnia katolicka nie może swobodnie wypełniać swego zadania, tracąc właściwy sobie charakter uczelni katolickiej.

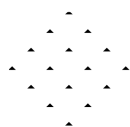
Ze szkół państwowych religię usuwa się systematycznie pod pozorem zamiany ich na szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Usunięci religii bywa zresztą skutkiem tego czystego formalnego przekształcenia, jak jest i jedynym jego celem. (...)

W Polsce, od lat tysiąca katolickiej, gdzie z górą 90% ludności stanowią katolicy, do wiary swej najmocniej przywiązani w katolickiej Polsce, dzieci katolików wychowuje się i kształci wbrew woli rodziców w duchu marksistowskim i atmosferze już nie tylko religijnie obojętnej, lecz wprost antyreligijnej i antychrześcijańskiej. (...)

Nie potrzeba chyba dodawać, że tego rodzaju polityka wychowawcza, mimo formalnych gwarancji Porozumienia, staje w rażącej sprzeczności z prawem przyrodzonym, z prawami ogólnoludzkimi, z uprawnieniami zawartymi w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z rozporządzeniem dekretu o wolności sumienia i wyznania.

## 2. Polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa

Szczególne naciski i metody są stosowane względem katolickiego duchowieństwa. Księża katolickich wciąga się do pożytecznej skądinąd „akcji pokojowej”, jakkolwiek akacja ta posiada charakter wyraźnej walki politycznej, walki, która w środkach nie przebiera. Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawiać mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości, oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralno-religijnych, bez uwzględnienia których niepodobna przecież myśleć poważnie o rzetelnym świecie pokoju, ani o szczerym zbrataniu się narodów, rozdartych nienawiścią. (...)



### 3. Bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich.

Poza dziedziną polityki wychowawczej, w żadnym bodaj innym zakresie nie przejawia się wytrwałość tak znamieną, jak uporczywa systematyczność, zmierzająca do zniszczenia bogatego dorobku katolickiej myśli i kultury, katolickich czasopism i wydawnictw katolickich. W niszczyielskiej tej akcji działały harmonijnie, pod przewodnictwem Urzędu do Spraw Wyznań, trzy instytucje państwowe: kolportażowa „Ruch”, przydziału papieru i kontroli prasy. (...)

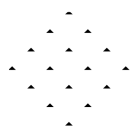
### 4. Ingerencje w sprawy Kościoła i próba jego krępowania

Trudno tutaj pominąć milczeniem i takie również fakty, że urzędy kontroli prasy usiłowały ingerować w przedłożone sobie do cenzury sformułowania dogmatyczne czy teksty czy teksty modlitw liturgicznych, odwieczną uświęconych tradycją. Usunięto imprimatur władz kościelnych, i to nie tylko z czasopism, lecz również i z katolickich wydawnictw książkowych; po długich staraniach zgodzono się na krótką wzmiankę, tylko, wbrew wyraźnym przepisom kanonicznym.

Zażądano swego czasu rejestracji wszystkich zgromadzeń zakonnych, przy czym rejestracja ta była rozumiana w ten sposób, że dopiero czynniki państwowe miały określić byt prawny zakonów.

Władze administracyjne już niejednokrotnie usuwały z zajmowanych stanowisk kościelnych księży proboszczów, dziekanów, wikariuszy, biskupów koadiutorów, administratorów apostolskich i samych nawet biskupów ordynariuszy nowo mianowanych zaś biskupów nie dopuszczały do objęcia powierzonych im przez Ojca Świętego diecezji. Mieszały się ponadto do wyboru wikariuszy kapitulnych, co przecież tym samym pozbawiło wszelkiej mocy prawnej przeprowadzone w tych warunkach wybory. Były to jednakowoż akty jeszcze sporadyczne, dokonywane, chcemy wierzyć, nie zawsze ze świadomością naruszenia jednego z najbardziej podstawowych praw Kościoła katolickiego.

Nieoczekiwanym, ale tym razem już formalnym niejako zamachem na organizacyjną wolność Kościoła, stał się dopiero dekret o obsadzeniu stanowisk kościelnych z dnia 9 lutego 1953 roku. W zamiarach władzy dekret ten wydającej ma on niewątpliwie stworzyć podstawy prawne do systematycznego już wkraczania Państwa w wewnętrzne rządy Kościoła. Stosowanie dekretu może się okazać dowolnie szerokie. Usiłuje on uzależnić od zgody określonych organów władzy państwowej zarówno tworzenie kościelnych stanowisk nowych, jak i przekształcenie czy znoszenie już istniejących. (...) Jest rzeczą jasną, że dekret, który tak bardzo istotnie narusza strukturę Kościoła katolickiego, jest najwyraźniej sprzeczny nie tylko z prawem kanonicznym oraz uprawnieniami biskupów ordynariuszy i z suwerenną władzą Ojca Świętego, ale i z samym nawet Porozumieniem, zawartym między Kościołem i Państwem Polskim, którym to aktem Rząd Polski uznał uroczyste i formalnie jurysdykcyjną władzę Papieża w Kościele. (...)



## 5. Szczególnie ciężka dola Kościoła na Ziemiach Zachodnich

Rzecz znamienna, że nieprzyjazna postawa Rządu wobec Kościoła w Polsce Odrodzonej nie łagodzi swego ostrza nawet tam, gdzie zdawałoby się wymaga tego polska racja stanu. (...)

## 6. Wysiłki i próby podjęte przez Episkopat oraz wyniki doświadczeń

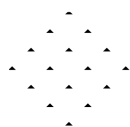
Czy Episkopat w Polsce pragnął Porozumienia i zgody z Rządem? Przeciwno Porozumieniu przemawiały racje niemałe. Dochodziły do nas wieści o tym, jaki los spotkał Kościół w innych demokracjach ludowych! Można było żywić obawy, czy strona druga zdobędzie się na dobrą wolę i przyjętych zobowiązań dochowa; niepokojące dla religii wnioski nasuwają się z samej doktryny marksistowskiej, pomijając już fakt, że z wielu stron kraju odnosiły się pod adresem Episkopatu słowa przestrogi obaw co do celowości Porozumienia. (...)

Episkopat Polski wykonywał wiernie zobowiązania, jakie przyjął w Porozumieniu i wykonywać ich nie przestaje. Lecz nie zatrzymuje się na tym progu. W usilnym swym dążeniu do zgody i pokoju wewnętrznego, zgodę i pokój szerzy w myśl swej nauki i rzetelnego dobra katolickiej i polskiej społeczności. (...)

## 7. Oświadczenie Episkopatu

W poczuciu najwyższego obowiązku Episkopat Polski wskazuje niniejszym na tragiczny los Kościoła w Polsce, na objawy ucisku i jego przyczyny oraz na źródła, z których płynie troska, niepokój i rozgoryczenie szerokich mas katolickiego społeczeństwa.

Przyczynę zasadniczą i główną tego stanu upatrujemy w nienawiści, która niszczy siły naszego państwa i zdaje się wieszczyć jakieś złowrogie waśnie. Co czynimy, czy nie czynimy w jakichkolwiek celach polemicznych, lecz po to jedynie, aby podkreślić palącą konieczność znalezienia uczciwej i rzetelnej drogi wyjścia z obecnej sytuacji. Szukamy rozwiązania pozytywnego i pożytecznego zarówno dla Kościoła, jak i dla Państwa. Nic bowiem nie jest nam tak obce, jak zrywanie jedności, wprowadzenie czy sianie nienawiści. I w tym więc razem nie uchylamy ręki do zgody, nie wyrzekamy się woli pokoju i współpracy w doniosłym dziele pomyślnego uregulowania stosunku Kościoła i Państwa w myśl zawartego w dniu 14 kwietnia 1950 roku Porozumienia. (...)



Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy pokoju, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus!

Szanujemy osobiste poglądy i przekonania wszystkich ludzi, również i przekonania naszych obecnych przeciwników, których nam, chrześcijanom, nie godzi się nienawidzić – domagamy się atoli, aby tym samym szacunkiem cieszyły się przekonania i poglądy religijne katolików polskich, dzieci zwłaszcza i młodzieży. Szanujemy i nieraz wiernym naszym przypominamy obowiązki ich obywatelskie w stosunku do Narodu i Państwa, ale żądamy równocześnie, aby katolikom nie stawiano przeszkód żadnych w wypełnianiu obowiązków, jakie mają wobec Boga i Kościoła. (...)

W imię dobra naszego Narodu mamy prawo domagać się od przywódców obozu marksistowskiego, aby zechcieli poddać rewizji zasady bezwzględnej nienawiści i ostracyzmu wobec religii, Kościoła i Boga. Episkopat Polski domaga się od rady Ministrów, aby w myśl artykułu 32. punktu 7 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedsięwzięła ochronę praw katolików w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W imieniu Episkopatu Polski

Stefan Kard. Wyszyński  
Arcybiskup Metropolia  
Gnieźnieński i Warszawski  
Prymas Polski

Biskup Zygmunt Choromański  
Sekretarz Episkopatu

(Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989, red. P. Raina, t. 1 lata 1945-1959, Poznań 1994)